

O prawdziwym wilkołactwie

Lykantropia jako zjawisko duchowe



Bóg „wilkołaków”

*Każdy bóg przywołuje swe dzieci w inny sposób.¹
„Swoją ciągnie do swego”.*

Wyraz „bóg” można rozumieć na trzy sposoby: (1) dosłownie (czyli teistycznie i religijnie), jako nazwę na potężną istotę duchową obdarzoną świadomością i wolną wolą (a więc również kaprysem), która oddziałuje na świat fizyczny ingerując w umysły swych dzieci: wyznawców i wybrańców; (2) metaforycznie (a więc ateistycznie i psychologizacyjnie), jako nazwę na typ osobowości, model psychiczny, Wilsonowski wdruk, Freudowski kompleks lub Jungowski archetyp; (3) dojrzałe, jako nazwę na coś, co jest zarówno bogiem, jak i archetypem oraz psychicznym modelem, gdyż w istocie jest potężną, odwieczną, nieosobową energią, przyciągającą podobną sobie energię ukrytą w umysłach i ciałach ludzi i zwierząt, których/które sama wcześniej stworzyła. W genezie (przyczynie) jest ona czystą energią zachowującą się niczym magnes, przyciągającym wszystko, co podobne, wszystko, co ją samą nosi w sobie. W objawie (skutku) staje się typem osobowości u ludzi („wilkołak” jest jednym z nich) lub gatunkiem u zwierząt. Religijnie (czyli zabobonnie, schematycznie i prostacko) ta potężna energia staje się „bogiem” – pojęciem stworzonym przez ludzi, aby mogli zrozumieć zjawiska duchowe, których nauka nigdy nie będzie w stanie wyjaśnić. Jestem prostym człowiekiem i lubię operować prymitywnym pojęciem „boga”, gdyż poprzez upersonifikowanie tej potężnej, kosmicznej energii łatwiej mi o niej myśleć i pisać. Pojęcie „boga” jest wygodnym uproszczeniem, kłamstwem, dzięki któremu myślenie o nim staje się łatwiejsze.

Każdy bóg przywołuje do siebie swoje dzieci. Robi to pobudzając ich boskie cechy tak długo i tak mocno, aż nie będą w stanie dłużej się opierać i przyjdą do niego. Dzieci przychodzą do swego ojca. Również wtedy, gdy jest on matką.

Jeśli istotą boga A jest ciepła miłość, spokój umysłu i pokój, będzie on pobudzał te cechy w swoich dzieciach, aby czciły go realizując jego cechy. Będą więc pomagać bliźnim, uczyć innych medytacji lub modlitwy, walczyć o pokój na ziemi itp. Jeśli istotą boga B jest nienawiść, agresja, destrukcja i wojna, będzie on tak długo przywoływał swe dzieci, aż staną

¹ Jest to parafraza słów **Phila Hine’a**, który w swej genialnej (mojej ulubionej) książce *Pseudonomicon* (I wyd. ang. 1994) pisze „Każdy bóg sprowadza na swych wyznawców własny rodzaj szaleństwa.” (Okultura, Warszawa 2006, s. 13), rozpoczynając pierwszy rozdział, który sam wart jest więcej, niż większość książek o magii.

się jego sługami – aż będą siać niepokój w społeczeństwie i tworzyć urojonych wrogów („Jeśli nie my ich, to oni nas!”), aż będą wszczynać wojny („Są dla nas wielkim zagrożeniem! Wszyscy muszą zginąć!”), aż doprowadzą do śmierci setek tysięcy lub milionów ludzi (Inkwizycja, Hitler, Stalin, Mao Tse-tung). Pierwszy jest bogiem dobra i miał różne imiona: najpopularniejsze to Jezus i Budda, mniej znane to Apollo, Mitra, Zaratustra i Osho. (To dziwne, że prócz jednego wszyscy byli ludźmi...). Drugi jest bogiem zła i mimo, iż nosił różne imiona – takie jak Jahwe (JHWH), Demiurg (poroniony płód Sofii, nieudacznik bądź złośliwy sadysta, dokładniej znany jako Zły Demiurg), Allah (inne imię dla Jahwe), Marduk i Nergal – to jego prawdziwe imię zawsze było tylko jedno: **S z a t a n**.

Bóg „wilkołaków” nie jest ani tym dobrym (A), ani tym złym (B). Jest czymś znacznie bardziej złożonym i głębszym, mniej banalnym, trudniejszym do zrozumienia i opisanego. Przede wszystkim jest on **bogiem drapieżnych zwierząt**, takich jak wilki, dzikie psy, niedźwiedzie, tygrysy, rysie i dzikie koty. Dlatego jego ludzkie dzieci - „wilkołaki” - noszą w sobie cechy wszystkich tych zwierząt, nie tylko wilków. Są dzikimi zwierzętami w ludzkiej skórze. Poza dobrem i złem. Od dzieciństwa lub wczesnej młodości złączeni z krwiożercą, zabójczą Przyrodą. Lgną do Niej, pragną Jej, kochają Ją – i wracają do Niej. Prędzej czy później, w ten czy inny sposób, swój ciągnie do swego – Natura zawsze zwycięża.

Objawy „wilkołactwa”

Jesteś „wilkołakiem” jeśli w ten lub inny sposób masz mocne przeświadczenie, że nocami „stajesz się wilkiem” (nie można „zmienić się w wilka” podczas dnia). Owo przeświadczenie musi być (a) irracjonalne i intuicyjne, (b) mocne, niezachwiane, niepodatne na sugestie rozumu i innych osób, (c) pochodzące z wewnątrz, tzn. nie narzucone i nie sugerowane przez nikogo. Objawia się ono w różny sposób, każdy z nich omówię za chwilę, teraz jednak ważna uwaga: wyraz „wilk” jest kolejnym uproszczeniem. Możesz odczuwać w sobie cechy kota, psa lub niedźwiedzia i nie będzie to znaczyć, że nie jesteś „wilkołakiem”. Obydwie te nazwy - „wilk” i „wilkołak” - są w tym tekście **metaforami**. Pierwsza („wilk”) oznacza tu każde drapieżne zwierzę, niebezpieczne i zabójcze (w czasach pierwotnych wiele razy pożerały one ludzi, stąd stały się przedmiotem lęku i symbolem zagrożenia). Druga („wilkołak”) oznacza człowieka, który w nocy swym zachowaniem bardzo przypomina dzikie zwierzę, nie tylko wilka, ale też np. rysia lub niedźwiedzia. Stąd moja ważna uwaga: będąc „wilkołakiem” nie odnajdziesz u siebie cech jedynie wilka, ale także pozostałych drapieżnych zwierząt – tych, które zabijają inne zwierzęta, aby przeżyć i robią to w brutalny sposób, odnajdując w zabijaniu upojenie i radość.

Oto znane mi objawy, które wskazują na to, że osoba jest „wilkołakiem”:

1. Uporczywe i powtarzające się **nocne wizje**:

- stawania się drapieżnym zwierzęciem, najczęściej wilkiem;
- zabijania kopytnych poprzez rozszarpywanie ich pazurami;
- bycia we krwi, jedzenia surowego mięsa, wgrzyzania się w ciało, posiadania sierści.

2. Uporczywe i powtarzające się **nocne uczucie**:

- posiadania sierści, pazurów i kłów;
- nocnej zmiany ludzkiej świadomości w umysł dzikiego zwierzęcia, które poluje na kopytne w dzikim lesie (wtedy pojawiają się wspomniane w punkcie 1 wizje).
- ogromnego bólu;

3. Zwiększona **agresja** po zmroku. Typowe objawy agresji „wilkołaka”: prowokowanie bójek, rozkoszowanie się widokiem przemocy oraz krwi, również własnej (krew jako fetysz[▲]), uzależnienie od przemocy, stany depresyjne, gdy głód przemocy nie jest zaspokojony.
4. Zwiększona **aktywność** ruchowa i umysłowe **pobudzenie**. Typowe objawy: uprawianie sportów, szybkie ruchy ciała nawet wtedy, gdy nie są one potrzebne (nie dające się jednak absolutnie pomylić z ADHD), natychmiastowe i błyskawiczne reakcje, znacznie powiększone źrenice (oczywiście bez udziału narkotyków).
5. Wyraźne **wyostrzenie zmysłu węchu**. Do tego stopnia, że zwyczajny spacer po centrum miasta (gdzie nie brakuje smrodu spalin, gotowanego żarcia i nie zawsze ładnie pachnących, nie zawsze umytych ludzi) staje się nie do zniesienia.*
6. Nagły **brak zainteresowania seksem** w okresie nocnej przemiany. (Powód: sfera agresji dominuje i wypiera popęd, który ulega transformacji w zwierzęcy; uśpienie ludzkiej świadomości na czas nocnej przemiany).

W niemal 100% „wilkołactwo” zdarza się młodym mężczyznom (umownie między 18 a 40 rokiem życia) i nie potrafię sobie nawet wyobrazić „kobiety wilkołaka”▼. Jednak z powodu złożoności ludzkiej psychiki oraz istnienia takich zaburzeń jak transseksualność, teoretycznie dopuszczam taką możliwość. W praktyce jednak „kobiety wilkołaki” to najczęściej „wampirzyce”, „strzygi” lub „sukkuby”, rzadziej wiedźmy/czarownice.

Dziki zew

Bóg dzikich, drapieżnych zwierząt przychodzi do niektórych mężczyzn (swych „dzieci”), gdy zakończy się proces ich dojrzewania płciowego. Nigdy wcześniej. Gdy już wszystkie cechy płciowe są wykształcone i osoba nie jest chłopcem, lecz młodym mężczyzną, zaczyna czuć w sobie cechy krwawego boga. W wizjach widzi siebie, jak poluje na łanię, za dnia szuka kontaktu z Przyrodą oraz drapieżnymi zwierzętami. Jeśli chce mieć psa, to dużego i płci męskiej. Jeśli idzie na wycieczkę do lasu, to w jak najdziksze rejony, gdzie nie ma wydeptanych ścieżek i nieposkromiona zieleń otacza go zewsząd, niczym dom.

W sferze kultury „wilkołak” znajduje substytuty swojej natury, które przypominają mu jego wewnętrzną naturę – agresywną muzykę, niebezpieczne sporty, brutalne filmy, męskie towarzystwo, w którym może doświadczać choćby namiastki przemocy.

Brak zainteresowania seksem w czasie przemiany absolutnie nie oznacza całkowitego zaniku popędu w organizmie – to przecież byłby absurd, w obliczu przedstawionego

▲ „Krew jako fetysz” - mamy tu wyraźną paralelę do wampirów, dla których krew jest największym fetyszem, będąc przede wszystkim energetycznym (i mentalnym) pożywieniem. „Wilkołaki” nie czują potrzeby picia krwi.

* Czasami żartuję sobie, że „wilkołak” ma tak bardzo wyostrzony węch, że czuje, czy kobieta idąca po drugiej stronie ulicy ma miesiączkę. Jakkolwiek jest to wyolbrzymienie, faktycznie „wilkołak” odbiera znacznie więcej informacji wraz z zapachem, a sam zapach jest dla niego około 5 razy intensywniejszy, niż dla człowieka (co czyni jego życie znacznie mniej przyjemnym). Daleko mu jeszcze brakuje do psa, u którego węch jest kilkadziesiąt razy silniejszy, niż u ludzi.

▼ Inny pogląd na tę sprawę ma niemiecka badaczka świata duchowego **Heike Owusu**, która w książce *Rytuaty VooDoo* (wyd. niem. 2000; wyd. pol. 2003) pisze iż, wg wyznawców kultu Voodoo w wilkołaków mogą zmieniać się tylko kobiety (s. 115). Jej poglądy na kwestię wilkołactwa przedstawiam w *Suplemencie nr 1*.

wyżej obrazu młodego, rywalizującego mężczyzny, o wzmożonej aktywności ruchowej. Potrzeby seksualne są u niego wysokie za dnia, gdy jest człowiekiem, jednak w nocy – czasie przemiany w dzikie zwierzę – są one równe zeru, gdyż zostają zupełnie stłumione przez nową, zwierzęcą świadomość, która chce **jedynie** polować.

Tak samo jak popęd seksualny, tak i relacje społeczne, np. z najbliższą rodziną lub partnerką, zostają stłumione bądź wyparte, gdyż należą do świadomości człowieka – osoby żyjącej w dzień – nie do „wilkołaka”, którym staje się w nocy i który nie ma ludzkich, społecznych pragnień.

Przemiana nie trwa całą noc, lecz do wyczerpania energetycznego. Zależy więc od kondycji fizycznej. Czasami tylko 2-3 godziny, u osób wysportowanych i najedzonych może to trwać dłużej. Jedno jest pewne: nie można być „wilkołakiem” za dnia. W tym okresie czuje się swoją „wilczą” naturę jakby przez szkło i jest ona na tyle słaba, iż nie dominuje świadomości. Podczas nocy jest z kolei tak silna, że osoba nie jest w stanie jej stłumić. Jedyne co zostaje, to udać się na odosobnienie, biegać w poszukiwaniu „zwierzyny” i czekać, aż organizm wyczerpie do końca zapasy energetyczne i zapragnie spać.

Nie zauważyłem wpływu faz księżyca (np. pełnia, nów) na występowanie przemiany bądź na jej intensywność albo samą treść wizji. Nie robiłem żadnych naukowych notatek, aby zbadać tę korelację, myślę jednak, że księżyc nie ma tutaj żadnego wpływu.

Przemiany następują cały rok, bez względu na pory roku (jesienią i zimą również) i bez względu na pogodę lub wysokość ciśnienia.

Przemiana nie następuje każdej nocy. Na szczęście.

Faza końcowa: „wilk”

Po „przebudzeniu” (termin zaczerpnięty z nauki o wampirach) oraz trwającym po nim kilkuletnim (lub nawet kilkunastoletnim) etapie nocnych transformacji w „wilka” lub „wilkołaka” (a więc po okresie bycia nim jedynie nocami) może – lecz nie musi – nastąpić faza końcowa, ostateczna. Polega ona na stałej przemianie osoby w „wilka”. Na tym etapie pora dnia/nocy nie ma już żadnego znaczenia. Nie następują więc nocne przemiany i ogromny ból z nimi związany. Osoba czuje się wilkiem cały czas. Świadomość ludzka nie zanika, lecz zostaje zdominowana przez nową, wilczą. Następuje królowanie instynktów, które dominują rozum. Przy dużym psychicznym wysiłku osoba może na chwilę przywrócić dominację ludzkiej świadomości (rozumu, superego) nad świadomością wilczą (instynktami, id), lecz zawsze jest to na krótko (maksymalnie do kilku minut), po czym znów umysł wraca do swego poprzedniego - naturalnego już teraz - stanu.

Oto kilka oznak końcowej fazy bycia „wilkołakiem”, po których można rozpoznać, czy nastąpiła już trwała „przemiana w wilka”.

1. Inne psy traktują cię jak psa, co da się łatwo odróżnić od traktowania jak człowieka: szczekają i warczą tylko na ciebie, podczas gdy nie szczekają i nie warczą na innych ludzi ubranych tak samo jak ty, tego samego wzrostu co ty i w tych samych sytuacjach. Nic im nie robisz, jedynie przypadkiem przechodzisz koło nich, a one nagle rzucają się zębami. Jest to typowa reakcja samców psów na bliską obecność dużo większego od nich samca psa (ciebie). Robią to ze strachu, bo myślą, że chcesz walczyć z nimi o terytorium lub skrzywdzić ich pana/panią.
2. Masz ochotę walczyć z psami, chociaż nie masz ku temu powodu. Każda oznaka agresji z ich strony (pokazanie zębów, warczenie, stroszenie skóry, wrywanie się), powoduje twoją agresję i to o sile, jakieś wcześniej nie doświadczałeś. Wydaje ci się że nie jesteś

w stanie zapanować nad tym uczuciem. Jest to pęd tak silny, że cały twój organizm każe ci wdać się w bójkę z agresywnym psem, który okazał ci swoją wrogość. Rozumiesz go od środka. Chcesz go stłuc, aby pokazać mu, że jesteś od niego silniejszy i że nie warto z tobą zaczynać. Czujesz do niego jedynie wrogość.

3. Masz dużo większą niż wcześniej ochotę na ruch oraz na przebywanie na świeżym powietrzu. Ideałem jest więc dla ciebie połączenie obojga: bieganie po lesie lub chociaż po dzikim, nieuczęszczanym obszarze parku. Masz dużą ochotę na wysiłek, więc w naturalny sposób zaczynasz ćwiczyć – bądź w domu, bądź na siłowni, bądź w jakimkolwiek innym miejscu.
4. Ciągłe masz ochotę na mięso. Spożywanie innych produktów niż mięso straciło swój powab. Na początku wmawiasz sobie, że masz ochotę również na chleb czy ser, jednak jeśli wejrzysz w siebie, okaże się, że tak naprawdę masz ochotę jedynie na mięso i tłuszcz zwierzęcy. Prawie nie jesz warzyw, a od owoców zwyczajnie cię odrzuca (to ważny symptom!), czego nie umiesz sobie w żaden sposób wytłumaczyć. Mięso + tłuszcz zwierzęcy to zestaw, o którym myślisz bez ustanku.
5. W wyniku punktów 3 i 4 znacznie zwiększyła się twoja masa mięśniowa, a tłuszczowa zmniejszyła się. Jednak wydaje ci się, że nie ćwiczyłeś aż tyle, aby otrzymać tego prezentu w postaci aż tak dużego przyrostu czystej tkanki mięśniowej. Choćby dlatego, że kiedyś już ćwiczyłeś i nie miałeś aż tak dobrych efektów.
6. Stałeś się dużo bardziej uważny, spostrzegawczy i bystry. Wszystkie sygnały z otoczenia docierają do ciebie o wiele szybciej i od razu jesteś w stanie na nie zareagować. Pamiętasz wiele szczegółów z sytuacji w których niedawno uczestniczyłeś, trudno cię zaskoczyć.
7. Wyostrzona spostrzegawczość przychodzi, niestety, kosztem sfery emocjonalnej, która zaczyna zanikać. Przede wszystkim empatia (zdolność do rozumienia odczuć innych osób) zaczyna być ci zupełnie obca. Jedyne co czujesz, to swoje własne „myśli”, które krążą wokół zaspokajania nowych, zwierzęcych potrzeb. Owe „myśli” są innego typu, nie poddają się ani analizie, ani sugestii. Są jakby czystą chęcią realizowania wilczych instynktów, które dominują inne potrzeby. Jest to dominacja instynktu.
8. Inaczej pachniesz. Ważna uwaga: ty sam nie czujesz swojego innego zapachu, inni ludzie także. Skąd więc wiadomo, że po stałej przemianie „wilkołak” pachnie inaczej? Z zachowania psów. Dlaczego niby rzucają się na „psa”, który wygląda jak człowiek? Dla psów zapach jest główną rzeczywistością, w tak samo dużym stopniu, jak obraz dla ludzi. Dla psa coś, co pachnie jak pies, jest psem, mimo, iż wygląda inaczej.
9. Niektórzy ludzie (obojga płci) obdarzeni bądź dużą intuicją, bądź duchowym wglądem czują w tobie „wilkołaka”. Jeśli nie mają żadnej wiedzy duchowej na ten temat (a więc większość osób), ich naturalną reakcją jest strach. Nie jest to oczywiście strach paniczny, lecz raczej niepokój i dyskomfort. Czują się nieswojo w twojej obecności. Mówimy tu o osobach nowopoznanych, które odbierają cię bez procesu racjonalizacji. Osoba, która zna cię już długo, np. przyjaciel, narzuca na swoją percepcję wiedzę na twój temat i tłumaczy naturalny, bezpośredni, intuicyjny odbiór twojej osoby. Lecz i ona czasami może czuć się przy tobie nieswojo. No chyba że sama jest „wilkołakiem”.

Ostatnia cecha to znacznie powiększone źrenice po zmroku, jednak nie mam pewności, czy jest to objaw trwałej przemiany w wilka, czy fazy poprzedniej – bycia wilkołakiem podczas nocnej przemiany. Na dodatek, nie mam pewności, czy jest to w ogóle objaw lykantropii, gdyż powiększone źrenice są po prostu oznaką dużego mentalnego lub seksualnego podniecenia. Byłby to więc objaw pobudzenia u „wilkołaka” podczas jego nocnej przemiany (punkt 4 rozdziału *Objawy „wilkołactwa”*).

U w a g i k o ń c o w e

Cały poprzedni (ostatni) rozdział pt. *Faza końcowa: „wilk”* należy potraktować jako pewną szczególnie wyrafinowaną i zakamuflowaną **fantazję**, gdyż treści tam podane nie zostały sprawdzone naukowo i rzetelnie. Podczas gdy etap „bycia wilkołakiem” (opisany w rozdziałach *Objawy „wilkołactwa”* i *Dziki zew*) jest w miarę gruntownie przebadanym „faktem” – czymś, co istnieje bezdyskusyjnie, lecz co można **różnie zinterpretować** (bądź psychologicznie, bądź psychiatrycznie, bądź Jungowsko, bądź religijnie, bądź, jak tutaj, ezoterycznie) oraz **różnie nazwać** (w kolejności wymienionych dziedzin: zaburzeniem osobowości, chorobą psychiczną, zjednoczeniem się ze swoim archetypem cienia, opętaniem przez demona/Szatana, byciem wilkołakiem), interpretując i nazywając pewne obiektywnie istniejące zjawisko – to etap trwałej przemiany w „wilka” niekoniecznie istnieje obiektywnie.

Być może jest tak, że osoba podatna na sugestię (często autosugestię) przez dłuższy czas (kilka lat) chcąc uciec od swojego człowieczeństwa w „zwierzęcą skórę” w końcu przekonuje sama siebie, że nie jest człowiekiem. Dziwnym zbiegiem okoliczności wybiera sobie wtedy zwierzę wspaniałe – majestatyczne, godne, zwycięskie – posiadające cechy podziwiane i pożądane przez autora autosugestii. Dziwnym trafem uciekinier od człowieczeństwa nie wierzy, że jest łasicą, tchórzofretką, jeżem lub chomikiem. „Wilk” jest bez wątpienia romantycznym konceptem narzuconym na nagi proces przemiany w zwierzę, „wilkołak” zaś jest narzuconym konceptem do kwadratu – tajemniczym, elitarnym, romantycznym i mistycznym. Wygodną ucieczką od siebie w piękną fantazję.

Jednak być może jednak jest tak – i w tą opcję wierzę najbardziej – że proces przemiany w zwierzę jest pierwszy, a jego konceptualizacja (narzucanie na niego wzniosłych interpretacji, pojęć i nazw) jest druga. Wierzę, że często (lub czasem, ale jednak) zezwierzęcenie jest pierwotne i zaskakuje podmiot jako goły, brutalny fakt. Nie ma nic wspólnego z wilkiem, lecz z pierwotnymi instynktami dzikiego człowieka, który zachował się w naszej podświadomości, lecz pojęcie wilka jest najwygodniejsze i pasuje do odczuwanego skrajnie wysokiego, bezrozumnego poziomu agresji. Wtedy o wyborze majestatycznego i romantycznego konceptu wilka decyduje walor estetyczny. Jednak, czy to **jedynie** psychologia? Czy również ona i tylko ona popychała starodawnych Indian do duchowego zjednoczenia się z wilkami jako swymi braćmi? I czy także Peter J. Carroll pisał głupoty, gdy informował w swym *Psychonautie*, że wilk jest metaforyczną nazwą na starszy, bardziej pierwotny mózg człowieka? Czy mamy odrzucić autorytet Indian, innych ludów pierwotnych oraz Petera J. Carrolla, czy raczej przystanąć i zastanowić się, czy aby wybór postaci wilka nie jest powodowany czymś więcej, aniżeli tylko chęcią dowartościowania się zagubionego młodzieńca?

Jeśli głęboko przemyślisz powyższe uwagi i dojdiesz do wniosku, do którego i ja doszedłem – że nie ma zbyt dużej różnicy między prawdą i fałszem, rzeczywistością i snem, faktem i fantazją – wtedy, poprzez ten wniosek, otworzysz się na to, co istnieje poza wymienionymi podziałami: na magię. Magia nie przychodzi do każdego i nie przychodzi od razu. To nie dziewczyna, którą możesz poderwać. Wyraźną oznaką, że magia jest już w tobie, będą odwiedziny Czegoś. Będzie to Coś, co jest jednocześnie w tobie i zdecydowanie **poza tobą**. Coś, czego ani nauka, ani racjonalizm nie umieją i nigdy nie będą w stanie wyjaśnić. Coś, co mimo, iż nie jest cielesne i ujmowane empiryczne, bardzo namacalnie i często bardzo radykalnie zmienia życie. To Coś nazywam bogiem.

Wilkołactwo w kulcie Voodoo

”

„Opowieści o ludziach, którzy nocami, szczególnie podczas pełni Księżyca, zamieniają się w wilki, istnieją w wielu kulturach od wieków. Nie należy przy tym mylić wilkołaka z lykantropem³, czyli z człowiekiem, który wierzy, że jest wilkiem. W swojej ludzkiej postaci wilkołak jest możliwy do rozpoznania po zrosniętych ze sobą krzaczystych brwiach i wydłużonych środkowych palcach, a po przemianie w wilka – po ludzkich oczach i ludzkim głosie. Wyznawcy kultu Voodoo wierzą, że w wilkołaków mogą zmieniać się jedynie kobiety. Na innych kontynentach znane są również przemiany w inne zwierzęta – istnieją na przykład *ludzie hieny* z Afryki i *berserkerzy*⁴ ze Skanynawii, czyli wojownicy niedźwiedzie.

Liczne opowieści wydają się wiarygodnie potwierdzać, że wilkołaki istnieją naprawdę. Są jedynie rozbieżne opinie na temat samej przemiany człowieka w wilka – czy zachodzi ona rzeczywiście na płaszczyźnie cielesnej, czy może chodzi tutaj o przesyłanie ciała energetycznego w postaci wilka. Ludzie, których podejrzewano o to, że są wilkołakami, często w swoim wilczym wcieleniu ulegali zranieniom. Gdy potem wracali do domu, na ich ludzkim ciele wciąż były widoczne rany zadane wilkowi. Opowieści, w których przemiana człowieka w wilka (i na odwrót) zachodziłaby na oczach ludzi, są natomiast rzadkie. Przemawia to za drugą hipotezą - mianowicie, że przemiana odbywa się w ramach *projekcji astralnej*⁵, która może oddziaływać na płaszczyznę materialną.

W wilkołaka zmienić może się jednak tylko ten człowiek, który ma stłumione złośliwe lub sadystyczne skłonności. Przemiana odbywa się w nocy, kiedy ciało energetyczne oddziela się od ciała materialnego. Wówczas zaczynają nim władać inne niskie istoty, które są przyciągane przez odpowiednio negatywne wibracje, zgodne ze swoimi. Pod ich wpływem ciało energetyczne uzyskuje gęstość, która umożliwia mu zdolność działania na płaszczyźnie materialnej. Takie opętanie podczas snu wyjaśnia również fakt, że *ludzie wilki* początkowo nie są świadomi swoich nocnych przeobrażeń i dopiero po jakimś czasie zauważają, na co są narażeni w niektóre noce. Ponieważ jednak wszystkie płaszczyzny człowieka są ze sobą powiązane, przemiany te zaczynają również stopniowo oddziaływać na wygląd zewnętrzny. Wilcze zachowanie będzie zatem objawiało się również na co dzień, na przykład w swoistym obłąkaniu, obsesji. Może wówczas zdarzyć się tak, że człowiek w końcu przemieni się w wilka na stałe.

Jak już wspomniano na początku, zdolność do przemiany w wilkołaka jest przypisywana w Afryce i na Haiti wyłącznie kobietom. We wspólnocie wiejskiej kobiety dotknięte tym przekleństwem są znane i traktowane jak wszyscy inni ludzie. W kręgach kultu Voodoo panuje mianowicie przekonanie, że dotknięta w ten sposób osoba obarczyła się ciężką winą w obecnym lub wcześniejszym życiu i musi ją odpokutować właśnie w ten sposób. Często pewną rolę odgrywa również wyobrażenie karmicznego⁶ losu rodziny, przy czym przekleństwo jest przekazywane na potomków płci kobiecej. Na Haiti znana jest jeszcze inna przyczyna, mogąca tłumaczyć fakt, że kobieta staje się wilkołakiem - wierzy się mianowicie, że zawarła ona, najczęściej nieświadomie, pakt z demonem. Na przykład *zlecita*

³ Od *lycos*, grec. wilk.

⁴ W podaniach skandynawskich: wojownik walczący z nadludzką siłą - przyp. tłum.

⁵ Wysyłanie ciała energetycznego.

⁶ Losu działającego na kilka pokoleń i żywotów wstecz.

kiedyś bokorowi morderstwo, a ten obiecał w zamian demonowi ofiarę z człowieka. Jeśli *zleceńodawczyni* nie wypełniła (z niewiedzy) tego paktu umowy, demon może zmusić ją, aby pod postacią wilkołaka urzędowała polowania na ludzi, aby żywić się cierpieniem i siłą życiową ofiar. Demony mają zazwyczaj nienasyconą naturę, dlatego troszczą się o to, aby kobieta cały czas zmieniała się w wilka i zaopatrywała je w pożywienie. Wilkołak jest zatem zarazem *katem* i *ofiara*.

Podobnie jak wampiry, wilkołaki również muszą najpierw otrzymać pozwolenie ofiary lub jej rodziców na uprawianie swego procederu. [Cóż to za bzdura! – M. K.] Kobięce wampiry ze szczególnym upodobaniem wybierają na swoje ofiary dzieci. Sprytną rozmową próbują odebrać je nieświadomym zagrożenia matkom lub starają się uzyskać przyzwolenie, kiedy matka znajduje się już w półśnie. Gdy próby te powiodą się, matka po przebudzeniu się nie może już nic wskórać. Podobnie jak w wielu innych przypadkach, również i tutaj najlepszą ochronę może zapewnić wykształcona świadomość i zwiększona czujność. Na Haiti znany jest dodatkowo jeszcze jeden, bardziej konkretny, sposób ustrzeżenia nowonarodzonego dziecka przed zakusami złym mocy. Opiera się ona na wstręcie wilkołaków do gorzkiej krwi. Aby zatem odpowiednio zmienić krew dziecka, kobietom w ciąży zaleca się picie gorzkiej, czarnej kawy, z dodatkiem taniej wódki i trzech kropel oleju. Poza tym, ciężarna przyjmuje również masło ziołowe z czosnkiem, tymiankiem, cebulą, maniakiem, gałką muszkatołową i innymi regionalnymi przyprawami. Zaraz po narodzinach dziecko jest obmywane w wywarze z podanych składników, a następnie trzymane nad ogniem palącej się wódki (oczywiście tak, aby się nie poparzyło!). Następnie podaje mu się herbatę z ziół, która ma na celu zatrzymanie goryczy we krwi. Podczas rytuału matka musi trzykrotnie głośno oświadczyć, że tylko ona ma prawo do dziecka. Zazwyczaj wilkołaki można zranić zwyczajną bronią z żelaza i stali. Ich siła tkwi w połączeniu ludzkiego rozumu ze zwierzęcą siłą.”

”

Heike Owusu, *Rytuały Voodoo*, wyd. Kos, Katowice 2003, s. 115–117.

[rozdział „Demony, duchy żywiołów, istoty sferyczne”, podrozdział „Wilkołaki”]

K o m e n t a r z :

Jak widzimy, Heike Owusu (czy też tradycja Voodoo) mają inne wyobrażenia nt. wilkołaka, niż ja. Główną, rzucającą się od razu w oczy różnicą jest to, iż wg. Owusu i tradycji Voodoo w wilkołaka może zmienić się jedynie kobieta. Nie dość, że jest tu totalne odwrócenie logiki płci (wg mnie wilkołakiem zostaje prawie zawsze mężczyzna), to jeszcze wyraz „jedynie” wykluczył mężczyzn w zupełności. Drugą różnicą jest ta, przy której nie mogłem powstrzymać od komentarza zwartego w nawiasie kwadratowym. Cóż to za drapieżca, który prosi (sic!) rodziców ofiary (czy to zaręczyny?) o „pozwolenie na uprawianie swego procederu”? Kolejną różnicą jest używanie przeze mnie terminu „wilkołak” w tym znaczeniu, w jakim Owusu używa wyrazu „lykantrop” (człowiek, który wierzy, że jest wilkiem), albowiem wilkołaki *sensu stricto* nie istnieją (stąd używany przeze mnie konsekwentnie cudzysłów). Z kolei opowieść o zmienianiu krwi na gorzką jest, jak myślę, jedynie podaniem jednego z zabobonów, które w Afryce i na Haiti są niezmiernie silne.

Zgadzam się natomiast z autorką, że „w wilkołaka zmienić może się tylko ten człowiek, który ma stłumione złośliwe lub sadystyczne skłonności”, również z tym, że przemiana odbywa się w niektóre noce oraz że możliwa jest zmiana w wilka na stałe.

Suplement nr 2:

Stereotypowa definicja wilkołaka

Zupełnie inne spojrzenie na wilkołactwo prezentuje Włoch José Luis Barceló w swojej niezbyt udanej i mało naukowo wartościowej książce z lat 70. pt. *Czarna magia w XX wieku*. Z zapisu na stronie redakcyjnej wynika jednak, że autorką słów o wilkołaku jest tłumaczka Zofia Siewak-Sojka. Ona to bowiem opracowała czteroczęściowy „Leksykon magiczny”, który zajmuje dokładnie tyle samo stron, co cała książka Barceló - równo drugą połowę woluminu polskiego wydania. W hasło „Wilkołak” czytamy (cytuję całość):

„**Wilkołak** - znany w średniowieczu i później. Człowiek w magiczny sposób przemieniony w wilka. Także czarownik, który, aby łatwiej czynić zło i uniknąć niebezpieczeństw, mocą zaklęć przybiera postać wilka. Natomiast potomkowie wilkołaków zawsze ciągnąć będą do lasu i zwykle prowadzą odosobniony tryb życia, żywią się trupami swych ofiar, porywają dzieci i zabijają zwierzęta domowe.”

José Luis Barceló, *Czarna magia w XX wieku*, (I wyd. Barcelona, 1976),
przeł. Zofia Siewak-Sojka, Wydawnictwo 4&F, Warszawa 1991;
dodatek: „Leksykon magiczny” (s. 185–337), opracowała Zofia Siewak-Sojka;
część I. „Bogowie, demony i straszidła”, hasło „Wilkołak”, s. 213.

Jest to, jak widzimy, zupełnie inny obraz wilkołaka od tego, jaki maluje nam tradycja kultu Voodoo, zupełnie inny od wizerunku wilkołaka występującego powszechnie w książkach i filmach (trylogia *Underworld*, saga *Zmierzch*) i na końcu diametralnie inny od mojej, pozbawionej baśniowości i odniesień do tzw. „magii” ludowej, definicji wilkołaka. Podczas, gdy charakterystyka podana przez Heike Owusu zasługuje na szacunek i uważną uwagę niektórych jej elementów (stanowiących tropy do zrozumienia psychologicznej genezy zarówno realnej postaci jak i mitu wilkołaka), to powyżej cytowana, stereotypowa definicja zasługuje jedynie na odrzucenie (przez badacza prawdy) i umieszczenie jej w dziale archiwum dawnych ludowych wyobrażeń (przez historyka pojęć).

P. S.

Powyższą, stereotypową definicję wilkołaka można również znaleźć (jako dokładną kopię, lecz niestety bez podania autora i źródła) na portalu „Magiczne Różności” (magiczneroznosci.friko.pl), w dziale *Szkoła Białej Magii* ⇒ *Podstawy Magii* ⇒ *Słowniki* ⇒ *Bogowie i demony*, na: <http://magiczneroznosci.friko.pl/biala/slowniki/bogowie.htm#W> .

Spis treści i streszczenie rozdziałów

Rozdział I : **Bóg „wilkołaków”** s. 1

który rozpoczęty parafrazą celnych słów Phila Hine'a, definiuje dojrzałe (tzn. nie teistyczne/religijne i nie ateistyczne/psychologiczne) pojęcie „boga” po to tylko, aby jasnym się stało pojęcie „boga wilkołaków”. (Rozdział ten jest też swoistym preludium do koncepcji teizmu dojrzałego, która zostanie szczegółowo rozwinięta w innym tekście.) Bóg „wilkołaków” nie jest ani dobry, ani zły, lecz jest bogiem drapieżnych zwierząt. Przywołuje do siebie swe dzieci, ukazując im ich dziką i drapieżną naturę, lecz robi to jedynie podczas nocy (nie każdej).

Rozdział II : **Objawy „wilkołactwa”** s. 2

który definiuje pojęcie „wilkołaka”, a więc osoby, która jedynie nocami „zmienia się w wilka”. Ponieważ mówimy o lykantropii duchowej, darowano sobie baśniowe opisy wyrastania sierści, kłów, pazurów i fizycznej zmiany w owłosionego stwora. Duchowe „wilkołactwo” zdefiniowano podając sześć głównych cech „wilkołaka”: (1) nocne **wizje** stawania się drapieżnym zwierzęciem, (2) nocne **uczucie** zmiany w drapieżne zwierzę (w tym ból), (3) zwiększona **agresja** podczas nocy, (4) zwiększona **aktywność** fizyczna i umysłowa, (5) wyostrenie zmysłu **węchu**, (6) brak zainteresowania **sekssem** w okresie nocnej przemiany.

Rozdział III : **Dziki zew** s. 3

który podaje wiek „przebudzenia” i biologiczne jej okoliczności oraz przybliży kilka faktów, rozwiewając mit o korelacji z fazą księżyca, wyjaśniając powód zaniku libido podczas nocnej przemiany i opisując pokrótce model psychologiczny „wilkołaka” za dnia. (Przy okazji: nie można stać się wilkołakiem przez ugryzienie przez wilka. W ten sposób można dostać wścieklizny albo stracić rękę.)

Rozdział IV : **Faza końcowa: „wilk”** s. 4

który opisuje końcowe stadium „bycia wilkołakiem” poprzez podanie dziewięciu objawów trwałej „przemiany w wilka” (te opisy rozdziałów są coraz krótsze).

Uwagi końcowe s. 6

w których podane są myśli autora o jego własnych rozważaniach na temat „wilkołactwa”, a które odpowiednio przez dojrzały umysł zrozumiane otworzą go na doświadczanie prawdziwej magii.

Suplement nr 1 : **Wilkołactwo w kulcie Voodoo** s. 7

Suplement nr 2 : **Stereotypowa definicja wilkołaka** s. 9

Spis treści i streszczenie rozdziałów s. 10

Literatura godna polecenia s. 11

Literatura godna polecenia

* Wilkołactwo *sensu stricto*:

Erberto Petoia, *Wampiry i Wilkołaki. Źródła, historia, legendy od antyku do współczesności*, (I wyd. włoskie 1991), przeł. Aneta Pers, Universitas, Kraków 2004

Anton Szandor LaVey, *How to Become a Werewolf: The Fundamentals of Lycanthropic Metamorphosis; Their Principles and Application*, [w:] tegoż, *The Devils Notebook*, Feral House, Los Angeles, 1992, s. 120–125.

Heike Owusu, *Rytuały VooDoo*, (I wyd. niem. 2000), przeł. Monika Dziedzic, wyd. Kos, Katowice 2003 [rozdział „Demony, duchy żywiołów, istoty sferyczne”, podrozdział „Wilkołaki”, s. 115–117, zacytowany powyżej w całości].

* Wilkołactwo *sensu largo*:

Jacek Sieradzan, *Szaleństwo w religiach świata. Szamanizm, religia starogrecka, judaizm, chrześcijaństwo, hinduizm, buddyzm, islam*, (I wyd. 2004), inter esse, wyd. Wanda, Kraków 2007 [• część IV „Trickster, głupiec, idiota”, rozdz. 2.15. „Dzicy ludzie w starożytności i średnio-wieczu”, s. 124–128; • część V „Religia starogrecka”, rozdz. 16. „Dionizos”, s. 159–170; • rozdz. 17. „Menady - szalone wyznawczynie szalonego Boga”, s. 170–185; • rozdz. 18. „Ekstazy religia Wielkiej Matki”, s. 185–186].

Peter J. Carroll, *Psychonauta, czyli magia chaosu w teorii i praktyce*, (I wyd. ang. 1987), przeł. Dariusz Misiuna, wyd. Okultura, Warszawa 2006, s. 166–167.

Phil Hine, *Pseudonomicon*, (I wyd. ang. 1994), przeł. Dariusz Misiuna, wyd. Okultura, Warszawa 2006 [„Stawanie się Bestią”, s. 24; rozdz. 5. „Transfiguracje”, s. 55–59].

Asenath Mason, *Wielki Bóg Pan*, (I publ. 2003), [w:] Loża Magan, *Aspekty Ścieżki Lewej Ręki*, Magan Publications, Warszawa 2008, s. 70–77.

Piękna metafora: videoklip do utworu *Du riechst so gut* (1998) zespołu **Rammstein**.

The Serpent

Pisane: sierpień–wrzesień 2010 + 2011

Pierwsza publikacja: luty 2011

Zdjęte z witryny jeszcze w lutym, po przerwie poprawione,
uzupełnione i po raz drugi zamieszczone w listopadzie 2011

www.the-serpent.pl